

Zgr. 30.03.2024r. Sprawiedliwość Boga w nas. (poranne Marian)

Zgr. 30.03.2024r. Sprawiedliwość Boga w nas. (poranne Marian)

Chwała Bogu! Mogliśmy słuchać Słowa Bożego, możemy pamiętać też o tym, co tu się stało na tej ziemi, na której żyjemy? Był taki dzień, kiedy został tu ukrzyżowany Boży Syn na tej ziemi, ma to olbrzymie znaczenie dla mnie i dla ciebie. Bóg wydał Swoją wyrok, sprawiedliwy wyrok wydał: zapłatą za grzech jest śmierć, ale ten wyrok złożył na Swojego Syna, Jezusa Chrystusa, aby dać nam możliwość uratowania się przed gehenną. Co to znaczy dla mnie i dla ciebie? Czy przyjęliśmy wyrok na nasze zepsute człowieczeństwo? Widzicie, człowiek będzie krzywdzić innych ludzi dopóty, dopóki nie przyjmie tego wyroku do swojego codziennego myślenia, mówienia, decydowania. Musisz odebrać ten wyrok. Słowo Boże mówi, że szliśmy się chrzczyć, aby być zanurzonymi w śmierć Chrystusa i aby powstać do nowego życia, to jest prawda, ale jakże wielu ludzi chrzest traktuje jak symbol i powstają dalej, by żyć po swojemu, to jest złe. Rozumiecie, gdyby Bóg nie posłał Swojego Syna i On nie wzięłyby na Siebie wyroku, który nam przysługiwał, to wszyscy trafiamy do gehenny.

A więc jak wiele znaczy Chrystus w twoim życiu teraz, dzisiaj? Religijność zawsze powoduje to, że szuka się w Chrystusie tego, co by pozwoliło staremu człowiekowi żyć, ale kiedy patrzysz na Boga, że On Swojego Syna dał ukrzyżować za nasze grzechy, zdajesz sobie sprawę, że Bóg mówi: Nie, już nie wolno tobie żyć, nie chcę już, abyś żył, czy żyła dalej. Posłałem Mojego Syna po to, by skończyła się twoja udręka, byś nie musiał, czy nie musiała chodzić dalej w swoich upadłościach, posłałem Syna, mówi Bóg, żeby dać ci ratunek, zbawienie, ale musisz to przyjąć, jeżeli tego nie przyjmiesz, to przyjdzie czas sądu i wyrok wtedy spadnie na ciebie.

Powtarzam kolejny raz tą już utrwaloną prawdę: Chrystus Pan miłuje każdego, kto przyjął za prawdę to, że gdy On umarł, to i ten, ktoś ten umarł, aby już więcej nie żyć dla siebie, ale żyć tylko dla Niego. Głoszę ci prawdę, która jest zbawienną prawdą, wielu ją mija i dalej żyją, chociaż wyrok zapadł. Paweł mówi: Ja codziennie wyrok Boży noszę w swoim życiu i codziennie umieram, aby to Chrystus żył we mnie. Paweł szanował Boga i uważał, że Bóg jest sprawiedliwy. Sprawiedliwe są Twoje wyroki, Boże. Zaprawdę trzeba było nas skazać na śmierć, ale w Swojej wielkiej miłości nie czekałeś do sądu, ale posłałeś Syna, żeby ten wyrok spadł na Twojego Syna, żebyśmy mogli my przyjąć ten wyrok i skończyć swoje życie, widząc Bożą miłość skończyć ranienie innych ludzi, skończyć swoje uparte, zawzięte stare człowieczeństwo, skończyć szukanie poparcia, wsparcia, szukanie aplauzu, nie wiem czego, szczęścia, zadowolenia, obruszania się gdy czegoś nie dostajesz, trzeba z tym skończyć. Śmierć kończy wszystko czym człowiek ten był napełniony, czy to były złości, zawiści, złośliwości, czy to było sądzenie się z kimś, bo człowiek uważał, że ma rację. Kiedy umiera kończy się to wszystko, śmierć zamyka cały temat. Ale to jest konieczne, żeby to przyjąć, dla mnie i dla ciebie. Wydawaliśmy kiedyś owoc nieprawości, owoc należenia do diabła i będziemy ten owoc wydawać dopóki nie umrzemy. Prawdę ludzie mówią: Do śmierci będziemy grzeszyć; prawdę mówią. Tylko, że oni widzą śmierć swojego ciała, a my mamy patrzeć na śmierć Bożego Syna na krzyżu. Do śmierci musiałem nosić swoje upadłe życie i musiałem czynić zło, ale umarłem w Chrystusie już. Wierzysz w to? Umarłeś już w Chrystusie, umarłaś, koniec, nie ma już, nie ma potrzeby, żebyś ty żył, nie ma potrzeby pielęgnować starego człowieka, nie ma potrzeby dawać mu pokarm, żeby mógł dalej

grzeszyć, nie ma potrzeby, on umarł, musi się nowy człowiek karmić, a nowy człowiek ma nowy pokarm, to nie jest zawiść, złośliwość, niechęć, chodzenie z jakimiś tam złymi rzeczami wobec drugiego człowieka. Gdyby tak Jezus przyszedł, wszyscy byśmy poginęli, On przyszedł w miłości do mnie i do ciebie. Musisz codziennie mieć w sercu ten wyrok, codziennie ten wyrok musi oddzielać cię od ciebie, od twojego starego człowieczeństwa, od naszego, każdy z nas. To musimy uznać: Boże, musimy uznać Ciebie; zatrzymaj się, mówi Bóg, i uznaj we Mnie Boga. Jeżeli Bóg wydał wyrok i ten wyrok został wykonany na Jego Synu, to moim i twoim głównym zadaniem jest przyjąć to, przyjąć ten wyrok i być wdzięcznymi Bogu, że nie czekał z tym wyrokiem do naszej śmierci fizycznej, a potem postawić nas przed sądem. Nie musisz nikogo krzywdzić, nie musisz nikomu pokazywać zła, nie musisz wobec nikogo zachowywać się jakby był twoim wrogiem, nie musisz robić nic złego już więcej, umarłeś, umarłaś. To musi być dla nas zwycięstwo, krzyż jest mocą, pokonującą w nas wszystko, co musiało ulegać diabłu. Nie musisz już więcej nic złego zrobić, nie musisz. Czy wierzysz w to? Musisz wierzyć w swoją śmierć, bo przez wiarę osiągasz triumf zwycięstwo krzyża. Nie możesz sobie z dwóch desek zbić czy belek i wziąć na siebie i powiedzieć: To jest krzyż, który będę nosił codziennie, to nie wystarczy, te belki nic ci nie dadzą, to musi być śmierć, śmierć starego człowieka. Inaczej będzie cały czas codziennie wydawany owoc cielesności, owoc złości, zawiści, nic nie poradysz, nie dasz rady, nie podołasz, możesz myśleć: Panie, Ty jesteś taki wspaniały, jakże ważny jesteś dla mnie; gdy nie przyjmiesz wyroku śmierci, będziesz musiał, czy musiała codziennie złościć się, codziennie mieć niechęć, codziennie chodzić ze złymi słowami, nie dasz rady, nie możesz zmienić swojego stanu bez przyjęcia wyroku śmierci. Dlatego jest tak cenna ta miłość Boża, gdy jeszcze w grzechach żyliśmy, Bóg tak nas umiłował, że posłał Syna, żeby nas wyratować z naszej upadłej natury, On naprawdę to uczynił.

Moi drodzy, On naprawdę umarł na krzyżu, my nie jesteśmy chrześcijaństwem, które myśli jak własną mocą i siłą przedostać się przez te wszystkie przeciwności i wejść do Bożej wieczności. My jesteśmy chrześcijaństwem, które przyjęło wyrok na swoje dalsze życie: śmierć. Nie musisz walczyć już. Jeżeli ktoś chce walczyć, pamiętaj, krótko ta walka będzie trwała i umrze, skończy w gehennie, dąż do pokoju, szukaj pokoju. Jeżeli nie masz wyroku śmierci codziennie w swoim myśleniu, mówieniu i działaniu, nie dasz rady, nie podołasz, nie dasz rady, mówię ci, nie dasz rady, inaczej nie byłoby potrzeby, żeby Chrystus umierał na krzyżu. Nie dasz rady, nie podołasz, musisz codziennie mieć ten wyrok, codziennie musisz nie ty, nie żyjesz ty, codziennie, pamiętaj, inaczej nie ma szansy, diabeł rozpracowuje wszystkich, którzy chodzą bez wyroku, on dalej ich traktuje jak swoich, Bo przecież wiecie, że cały świat ciemności należy do diabła, świat grzechu, bezprawia. A więc ten wyrok, to był dla nas wspaniałomyślny czyn Boga, który posłał Swego Syna, żeby nas uratować. Nie możemy dalej żyć, jakby tego nie było, nie możemy dalej żyć i próbować się zmieniać. To nic nie zmieni, cały ten Stary Testament pokazuje, że człowiek nie da rady, nie podoła, a nawet najlepsi upadali, jedynie Jezus Chrystus może ci pomóc, On jest jedynym, który przyjął ciebie w tej śmierci, powiedział: Gdy Ja będę wywyższony, wszystkich was za sobą pociągnę.

Czy dzisiaj masz ten wyrok w swoim myśleniu? Czy dzisiaj szukasz jeszcze zachęty dla starego człowieka? Czy jeszcze ci zależy na tym, co stary człowiek powie o tobie? Czy bardziej dla ciebie jest ważne, co powie Bóg? Czy przyjąłeś śmierć Jego łaski, Jego miłości wobec ciebie, Jego miłosierdzia? Czy myślisz o życiu: jakoś się żyje to robię, tamto robię, no oprócz tego wierzę. Tak nie da rady, mąż cię będzie złościć, żona cię będzie złościć, dzieci cię będą złościć, rodzice cię będą złościć, bracia cię będą złościć, siostry cię będą złościć. Jezus przyszedł uwolnić nas od naszych złości, a nasze złości jedynie mogą skończyć się, gdy my umrzemy. To jest ewangelia, innej nie ma i nie będzie, tylko ta ewangelia ratuje.

A więc czy rozumiemy? Owocu nie przyniesiemy Bogu, jeżeli stary człowiek dalej będzie żyć, on inaczej ocenia sytuację niż Chrystus, on inne wnioski wyciąga z danych sytuacji niż Chrystus, on podejmuje inne decyzje niż Chrystus, on idzie do gehenny, stary człowiek idzie do gehenny. A więc chrześcijaństwo, to nie

jest religia, w której przychodzimy śpiewamy, wychodzimy i mówimy: No, zostało coś wykonane. Chrześcijaństwo, to są ludzie, którzy przyjęli wyrok, którzy umarli. Pięknie to apostołowie opisują, jak żyje człowiek, który przyjął wyrok, już nie żyje dla grzechu, żyje dla Boga. I Paweł pisze tak, jak wcześniej żyłeś dla grzechu, teraz dzięki tej ofierze Chrystusa na krzyżu i twojej śmierci w Nim, możesz tak żyć dla Boga, z całego serca, z całej ochoty. Tu nie ma znaczenia, jak ludzie ocenią nas, jacy dobrzy byliśmy, ma tylko znaczenie czy masz ten wyrok. Ten wyrok załatwia temat starego człowieka.

Krzyż ma moc, moc oddzielenia od wszystkich, którzy żyją jeszcze w grzechu. Dlatego, aby wydawać owoc, o czym wczoraj mówiliśmy, godny upamiętania, to już nie my owocujemy, ale owocuje w nas Chrystus, to nie my owocujemy dla Niego, tylko On owocuje w nas, to jest owoc Jego życia w nas, nie naszego życia, ale Jego życia w nas i to jest zupełnie co innego. Czy to jest sprawa oczywista? Wiecie, to jest straszna bitwa, my strasznie walczymy o tego starego człowieka, żeby jeszcze dać mu trochę pożyć, jakbyśmy lubili czynić coś niedobrego, jakbyśmy lubili chodzić jakby nas skrzywdzono, wszystkie krzywdy zostały zaniesione na krzyż, abyśmy mogli nowe życie prowadzić. I tak jak wczoraj czytaliśmy: Jeśli ziarno nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje. Taki chrześcijanin do końca życia, pojedyncze ziarno, nic więcej z tego nie będzie, nie będzie owocu, czy chrześcijanka. Już nie tyle mówimy o jakiś nawróconych ludziach przez tych ludzi, tylko chodzi o to, że nie będzie owocu nowego życia, ten człowiek cały czas będzie chodzić w starych rzeczach, w starych nastawieniach, w starych humorach, w starych zadowoleniach, nie będzie owocu i tak do końca.

Ew. Jana 17 rozdział. Dlatego przyszedł Chrystus, żeby tak nie było. 17 rozdział, od 22 wiersza:

„A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy.”

Jaka to chwała jest? Oto Syn Mój umiłowany, w Nim mam upodobanie. Bóg ma we wszystkich synach i córkach upodobanie, którzy trwają w Jego pierwotnym Synu, którzy żyją dzięki Jego Synowi. Paweł pisze, że przez wiarę w Chrystusa jesteście dziećmi Boga. Na tym świecie jest wiele przeciwności, które czyhają, podobnych jak były wcześniej, ale dziecko Boże inaczej podchodzi do tych przeciwności, do tych różnych działań.

„(...) aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich(...)”

Jezus w nas.

„(...)a Ty we mnie(...)”

„(...) aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś.”

Doskonale martwi w Chrystusie wszyscy. Czy to cię cieszy, że ktoś przerwał twoją przeklętą treść życia codziennego? Czy cieszy cię ten Bóg wspaniały, który posłał Syna, żeby skończyć twoje życie bez Boga, że teraz możesz już nie żyć dla grzechu? Czy wierzysz w to? Bo to jest najważniejsze czy wierzysz, że to już nie ty lecz Chrystus? Ojcie, Ja im dałem chwałę, którą Mi dałeś, aby oni byli Twoimi synami i córkami na tej ziemi, aby oni żyli godnie napełnieni Twoim Duchem Świętym, aby ich życie było napełnione i wypełnione społecznością z Tobą.

Był kiedyś taki znany misjonarz nazywał się Hadson Taylor, służył Bogu z całego serca, ale cały czas doznawał, że czegoś brakuje w tym jego życiu i cały czas doznawał, że złości się jeszcze. To go bardzo smuciło, że jeszcze się złości i po około dwudziestu latach różnych doświadczeń dotarła do niego prawda, że on umarł i skończyło się. Smucił się, nie umiał sobie zgodzić się na takie zachowania, było mu wstyd i mówił: Ja uczę tych ludzi o Bogu, o Bożym Synu, a sam zawodzę gdzieś tu czy tu, było mu wstyd cały czas i dotarł do prawdy i od tego momentu już nie czynił tego, umarł, przyjął własną śmierć. I potem napisał do swojej siostry zachwycony, żyjącej w Anglii: Umarłem w Chrystusie, jakie szczęście, już nie żyję ja, teraz mogę żyć już w pełni, nie muszę się obawiać, bo Chrystus nie zawodzi. Nie raz trzeba tyle czasu. Nie miał nikogo, kto by mu to powiedział, musiał poprzez doświadczenia idąc, poprzez te smutki z tego powodu, że tak nie jest, jak czyta w Biblii, dotrzeć do miejsca tej prawdy: Chrystus umarł i on też umarł. A czynił wiele dobra, nie to, że czynił zło i raptem coś przyszło, czynił wiele dobra i dopiero dotarło do niego to, żeby naprawdę być w swoim osobistym życiu czystym, potrzebował śmierci.

Tak Bóg rozwiązał nasz problem, to nie jest posłanie Syna, żebyśmy mówili tylko o Jezusie i wiedzieli, że umarł na krzyżu, ale po to, żebyśmy my umarli w Nim, po to został posłany Syn. I kiedy jest to zgromadzenie ludzi, którzy noszą dzisiaj codziennie i dzisiaj też wyrok śmierci na swoje życie, to jest piękne zgromadzenie, nie ma już potępienia, nie ma obaw, nie ma lęków, nie ma niepewności co będzie, sprawy zostały załatwione, wyrok został przyjęty, teraz mogę żyć już całkowicie dla Boga. Paweł mówi: Moje sumienie mnie nie oskarża, bo zawsze chcę czynić Boże dobro i gotów był je czynić w Chrystusie Jezusie. A więc pamiętajmy o tym wyroku, to nie może być zapomniane w Bożym ludzie, tu nie chodzi o to jak uczyć ludzi żyć bez wyroku, tu chodzi o to, żeby ludzi uczyć jak żyć po wyroku. Bo jak uczyć starego człowieka nowego człowieka, no nie da rady, on się nie nauczy tego, bo nawet jakby usłyszał i pomyślał sobie: No, to jest piękne, tak by dobrze było, przychodzi doświadczenie i kończy się: tak by dobrze było; i stary człowiek uruchomiony, bo on stale musi mu na czymś zależeć, stale musi uparcie próbować innych zmieniać samemu nie dając się zmienić, taki jest stary człowiek, wszystkich by zmienił, tylko nie siebie. A nowy człowiek najbardziej dba o swoje zmiany, nie tyle myśli, żeby go miłowano, co miłuje, nie myśli tyle, żeby mu przebaczone, co przebacza, co okazuje miłosierdzie i cierpliwość.

Ew. Jana 5 rozdział. Zobaczcie co mówi Pan Jezus w 5 rozdziale, 30 wierszu:

„Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał.”

Ojcie, Ja im daję chwałę, którą Ty Mi dałeś, bycia synami, córkami Boga, którzy mają Ojca w niebie i wola Ojca jest dla nas ważniejsza od wszystkiego innego, co się tu dzieje, a według woli naszego Ojca my jako człowiek, ziemski człowiek zostaliśmy skazani na śmierć, abyśmy nie żyli ziemskością, ale żyli niebiańskością, byśmy żyli tym, co z nieba pochodzi, byśmy mieli radość, wdzięczność, święte zadowolenie, uczciwość, to są piękne, nowe zupełnie nowe bogactwa, którymi Bóg obdarza tych, którzy już nie żyją, a którzy powstałi do nowego życia w Chrystusie Jezusie. Oni już nie chodzą pod potępieniem, nie chodzą z jakimiś problemami stale różnymi takimi i innymi, to są naprawdę bezproblemowi ludzie, ich problemy zostały rozwiązane raz na zawsze, oni teraz cieszą się poznając Pana i coraz więcej w nich widać tego zwycięstwa Chrystusa.

Pamiętaj, to jest najważniejsze, wielu pracuje przeciwko takim dzieciom Bożym, żeby ich ściągnąć z tej drogi chwały, wielu pracuje. Mogę powiedzieć taki przykład: Rodzice, którzy mają dzieci i umarli w Chrystusie, powstałi do nowego życia, starają się, aby te dzieci były wychowane dla Pana, ale przebywają w jakimś gronie ludzi, którzy mienią się wierzącymi, ale wcale nie myślą wychowywać dzieci swoich dla Pana. I to grono ludzi razem spotyka się i te dzieci spotykają się też z sobą i te dzieci tych wierzących rodziców są uczone tego, co jest Boże, co jest sprawiedliwe, co jest prawdziwe i rozmawiają z dziećmi tych rodziców, którym wcale na tym nie zależy, a te dzieci opowiadają im o tym i o tym i o tamtym i oni sobie myślą, a u nas w domu nie można takich rzeczy robić. Rozmawiają ze swoimi rodzicami: A u tego, oni są też wierzący, a oni mogą takie rzeczy robić? Dlaczego my nie możemy? Dlatego, że my nie należymy już do siebie, ale należymy do Boga, a Bóg powiedział, aby dzieci wychowywać dla Boga, a nie dla świata. W porządku, gdzieś tam zrozumieli, ale znowu dalej to samo i tak co kolejne spotkanie dowiadują się kolejnych informacji od tych dzieci tak zwanych wierzących rodziców, i co potem zaczynają robić? Zaczynają źle myśleć o swoich rodzicach: to są tyrani, oni nas nie kochają, gdyby nas kochali pozwoliliby też nam tak żyć, przecież co to w tym złego jest albo co w tym złego jest, tyle radości przecież sprawia. I po pewnym czasie te dzieci zaczynają myśleć, że się urodziły w złym domu, że gdyby się tam urodziły, to tam mogłyby sobie mieć to i tamto, i cieszyć się. I te dzieci myślą jak najszybciej wyzwolić się z tego domu, uciec z tego domu, ich myślą jest jak uciec, a nie jak być coraz bardziej podobni do tego Boga, o którym ci rodzice im mówią.

I tak wśród wierzących ludzi panuje mordercze działanie, niszczenia tego, co jest Boże. Świat nie zrobił mi nigdy takiej krzywdy, co wierzący ludzie, którzy nie należą do Boga, którzy czynią rzeczy bezprawne, którzy nadal prowadzą swoje ułomne, zepsute życie i mówią, że są wierzącymi, którzy cytują Biblię, a nie żyją nią i mówią, że idą do domu Ojca. Oni wywołują w ludziach wierzących poczucie: nie musisz się tak poświęcać, nie musisz się tak troszczyć o Boże sprawy, możesz tylko być wierzącym i wszystko będzie dobrze. Iluś ludzi, braci w zgromadzeniu próbowało wychodzić tutaj, żeby pouczyć innych o życiu chrześcijańskim i poznikali. Dlaczego poznikali? A bo to odpowiedzialność jest, tak? To lepiej usiąść i nie starać się o to, żeby przekazać innym coś budującego i to jest język tego starego człowieka: nie musisz się wysilać, nie musisz się narażać, nie musisz brać na siebie niepotrzebnych ciężarów, chodź najbardziej luzacko i tak pójdziesz do domu Ojca, przecież jesteś wierzącym? To jest język ciała, wycofać się, a bo oni źle o mnie pomyśleli, bo ja powiedziałem jakieś rzeczy i oni to inaczej ocenili, to ja się cofam, nie ma mnie tutaj. Tak nowy człowiek nie postępuje, moi drodzy, tak postępuje stary człowiek, on szuka aplauzu, pochwały, jak nie ma tego, no to trudno, to niech kto inny sobie tutaj robi te rzeczy, nie dostały mi się pochwały, które myślałem, że mi się dostaną, mówili, że to źle, czy tamto źle, a nie było tych pochwał,

dobra, niech inni to robią. I potem się wyrabia już w innych: nie musisz się wysilać, bracie, siedź tylko znieś to kazanie i potem żyj jakoś i będzie też dobrze. To nie jest język nowego człowieka, to jest język starego człowieka, język nowego człowieka: wszystkie członki mają o sobie nawzajem o sobie jednakie staranie. I co? Jedni drugim powinni usługiwać, tym czym napełnia ich Pan. Tu nie chodzi, żeby starego człowieka tu wsadzić, tu chodzi o to, że nowy człowiek potrzebuje budować się z innymi i ma zawsze coś z tej relacji z Panem, co jest świeże, czym może się podzielić ku wspólnemu zbudowaniu.

Osiągnęliśmy pewien ciekawy stan, w którym większość braci w zgromadzeniu modli się w czasie, kiedy się modlimy, wspaniale, chwała Bogu, pięknie, tak być powinno, to jest dobre. Ale myślę też, że ci bracia powinni zastanowić się, czy modląc się do Boga przypadkiem Bóg do nich nie mówi: A co ty robisz z tym, co Ja ci daję? Czy dajesz? Darmo wzięłeś, czy darmo dajesz? Czy Bóg nie tylko chciałby, żebyś się pomodlił, ale też żebyś się podzielił tym, czym Pan cię obdarza dzisiaj jako już nie żyjącego, umarłego w ukrzyżowanym, a żyjącego dzięki Chrystusowi? Chrystus codziennie ma wspaniałości. Ja nie mówię, że wszyscy mają być nauczycielami, ale Paweł mówi: Obyście wszyscy prorokowali, abyście wszyscy mieli coś świeżego do przekazania, coś czystego, coś pięknego, to jest właśnie to, kiedy pilnujesz swojej śmierci, wtedy żyjący Chrystus napełnia cię tą chwałą, tym pięknem i możesz kolejny raz przyjść i powiedzieć: Zaiste, życie Chrystusa jest niesamowicie zwycięskie, nie ma tam potknięć, nie ma porażek, jest piękno zwycięstwa i dzielisz się tym zwycięstwem i wszyscy wiedzą, że mówisz prawdę, bo widać to w codziennych wyborach, decyzjach, że to nie żyjesz już ty, żyje w tobie Chrystus. Miło jest posłuchać Chrystusa. Chrystus nie zawsze mówił długo, nie raz mówił krócej, ale zawsze mówił to, co jest potrzebne.

A więc Jezus mówi: Ojcze, Ja im dałem chwałę, którą Ty Mi dałeś, aby oni byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Rozumiecie, że później może być tak, że człowiek wychodzi i myśli sobie: Ale ja tak nie żyję i co teraz? No właśnie, dlaczego tak nie żyjesz? Bo nadal ty żyjesz, a to mówi: dlaczego nie bierzesz krzyża na to, aby to skończyło się? Dlaczego pozwalasz sobie żyć? No bo taki jestem. O, człowieku, przecież w ten sposób to ty się skazujesz na gehennę, potrzebujesz umrzeć, żeby inni widzieli, że ty tak żyjesz. To dobrze, że twoje sumienie mówi ci: No, ja tak nie żyję, to znaczy, że trzeba to zmienić, krzyż na to, na co nie żyjesz, koniec, Chrystus umarł za to, aby skończyło się to, nie musisz się potępiać, masz przyjąć krzyż, krzyż jest obrazem miłości Boga wobec ciebie i mnie, abyśmy mogli nawzajem sobie służyć. Pan Jezus mówi: Ojcze, Ja nic nie czynię po swojemu, wszystko czynię tak jak ty chcesz, Ojcze. To jest nowy człowiek.

Czy widzisz siebie w tym? Musisz koniecznie zobaczyć tam siebie, Jezus cię tak kocha, że chciałby, żebyś nowe życie prowadził, czy prowadziła. Jemu zależy, On po to przyszedł na tę ziemię, żeby nas zbawić, uratować, Jemu tak zależy, żebyśmy wszyscy byli zwycięzcami. W Księdze Objawienia mówi do każdego zboru: Zwycięzcy, zwycięzcy, On osiągnął zwycięstwo, pokonał diabła, nie możesz zachowywać się jakbyś ty musiał pokonać diabła, czy musiała pokonać diabła, on już jest pokonany przez Jezusa, my mamy tylko przyjmować Jego zwycięstwo nad diabłem i korzystać z niego codziennie. To jest nasze zwycięstwo, Chrystus ukrzyżowany za nasze grzechy, Jego krew, która nas oczyszcza. Czy w tej chwale chcesz żyć, żeby wszyscy widzieli, że to nie ty żyjesz, to żyje Chrystus? Pamiętacie jak demony powiedziały: No, Chrystusa znamy, Pawła znamy, ale wy coście za jedni? Do tych synów kapłana Scewy, a wy co za jedni? No i oberwało im się bardzo mocno, ledwo chyba z życiem uszli, bardzo poobijani. Co wyście za jedni? Czy to już Chrystus? Czy to jeszcze stary człowiek? Stary człowiek przyszedł po nauki Chrystusowe? Tak nie da rady, to nie działa, stary człowiek może słuchać, słuchać, słuchać i nic z tym nie robi, to jest tak jakby dawać narzędzie umarłemu, który nic z tym nie robi, człowiek jest martwy dla Boga, nie dla grzechu, dla Boga, dla grzechu dalej żyje.

Psalm 31. Gdyby Chrystusa wpuścić tam gdzie pracujemy, do domów naszych wiecie, co by tam się

działo? To jest niesamowite, ile dobra by się w tych domach wydarzyło, On gdzie wszedł, tam było coś pożytecznego. 2 wiersz:

„W tobie, Panie, szukałem schronienia, Obym nigdy nie doznał wstydu! Przez sprawiedliwość swoją wybaw mnie!”

Wiecie, już Dawid wiedział: nie przez sprawiedliwość moją, ale przez sprawiedliwość Twoją wybaw mnie. A Bóg w Swojej sprawiedliwości posłał Syn, żeby wybawić ciebie i mnie, żebyśmy już nie musieli żyć my. Możemy się miłować, możemy być dla siebie Bożą rodziną, możemy być jedno, jeśli my nie żyjemy. Dopóki my żyjemy, tej jedności nie będzie, nie ma szansy, bo stary człowiek jest zادیorny, stary człowiek jest zawsze mądry, zawsze wie najlepiej, ale z tego nic innego nie wychodzi jak tylko zło. A więc sprawiedliwość Boża okazała się na krzyżu i Dawid mógł przez wiarę wiedzieć, że z tego jego rodu jego ciała, powstanie Zbawiciel, Mesjasz, Król, który uratuje Dawida z wszystkich jego grzechów. Dlatego mówił: Wybaw mnie przez Twoją sprawiedliwość. On umarł za nas, to jest Boża sprawiedliwość, sprawiedliwość wykonała się, gdy Chrystus, Boży Syn, Syn Człowieczy, umarł na krzyżu. Ile czasu trzeba się tego uczyć, żeby to zrozumieć, że teraz mamy być podobni do Chrystusa, nie do świata? Mamy żyć jak Chrystus, nie jak świat. Co umarłego tam obchodzi czy ładnie wygląda? Umarłego już nic nie obchodzi, nie boi się, że głód będzie, nie boi się, że grad będzie padać, nie boi się, że powódź będzie, że pali się las, nie boi się, cały cmentarz może być w lesie, las się będzie palił i żaden tam nie wstanie spod tego grobu i ucieknie z tego cmentarza, wszyscy tam zostaną, pożar przejdzie i tyle, żywi tylko będą uciekać. Niech Pan napęlnia nas.

Psalm 33. Ale czy to jest dla nas zrozumiałe? Sprawiedliwość Boża wykonała się, wykonała się w sposób cudowny dla mnie i dla ciebie, że to nie my osobiście zostaliśmy przybici do krzyża, tylko Boży Syn został przybity, a my w Nim, bo gdybyśmy umarli już, nie byłoby, jak zmienić sytuacji. Od 1 wiersza:

„Radujcie się w Panu, sprawiedliwi! Prawym przystoi chwala. Dziękujcie Panu na cytrze! Grajcie mu na dziesięciostrunnej harfie! Śpiewajcie mu pieśń nową, Grajcie pięknie z okrzykiem radosnym! Bo słowo Pana jest prawe, A wszystkie dzieła jego dokonane są w wierności. On miłuje sprawiedliwość i prawo; Pełna jest ziemia łaski Pana.”

On miłuje sprawiedliwość i prawo. Czy ty miłujesz Jego sprawiedliwość? Sprawiedliwością Boga było to, żeby Syn Boży umarł na tej ziemi na krzyżu Golgoty, żeby poniosł nasze grzechy tam i żebyśmy my w Nim umarli dla wszystkiego zła. Czy gotowy jesteś tak przyjąć swoje zakończenie? Inaczej nie dasz rady, nie podołasz, nie dasz rady, bo diabeł widząc, że ty nie przyjąłeś czy nie przyjęłaś tego wyroku, będzie się pastwić nad tobą, jesteś dla niego zabawką, nie jesteś zwycięzcą, ani zwyciężczynią, jesteś człowiekiem, który on się bawi, nie może cię zabić, bo wierzysz w tego Chrystusa, ale nie przyjmujesz wyroku, który został wykonany w Nim. I to jest dla mnie i dla ciebie czymś bardzo ważnym, żebyśmy wiedzieli: sprawiedliwość Boga wykonała się. Ja nie chcę, żeby wykonała się na mnie, chcę przyjąć, że wykonała się na Bożym Synu i On wziął mnie tam, żeby dać mi nowe życie i tobie. Umiłowani, to jest dla mnie

najważniejsze i dla ciebie, my prowadzimy jeszcze stare życie, to jest niesamowicie złe, to jest wzgardzenie sprawiedliwością Boga, to jest nie uznanie Jego sprawiedliwości, to jest znowuż zbuntowanie się przeciwko Niemu i powiedzenie: My dotrzemy do ciebie według swoich możliwości, według tego, jak my uznajemy to, będziemy wierzyć w Ciebie, będziemy robić to, czy tamto i my będziemy uważali, że to Ci wystarczy, Boże.

Wyrok został wykonany na Bożym Synu. Jeżeli ja chcę żyć dalej, to znaczy, że ja nie przyjmuje wyroku, Bóg mnie nie będzie zatrzymywać. Pamiętacie jak powiedział do Izraela: Są dwie drogi, życia i śmierci, wybierzcie drogę życia, ale jeśli wybierzeecie drogę śmierci, pozwolę wam pójść. Nasza wiara nie jest nam potrzebna po to, żeby mówić: My jesteśmy lepsi od innych, bo wierzący jesteśmy. Nasza wiara jest potrzebna po to, żebyśmy byli martwi dla świata, dla grzechu. Nasza wiara jest potrzebna, żebyśmy widzieli ukrzyżowanego Bożego Syna, Syna Człowieczego i siebie ukrzyżowanych w Nim. Po to jest nam wiara potrzebna, inaczej ta wiara nie jest wykorzystywana prawidłowo. My korzystamy z tej ofiary. List do Rzymian: przez wiarę, że my w Nim tam umarliśmy, umarliśmy, już nie ma ciebie, możesz żyć jeżeli chcesz, Bóg mówi: Jeżeli chcesz, żyj, ale Ja wydałem sprawiedliwy wyrok, skazałem Mojego Syna za twoje grzechy, bo tylko Mój Syn mógł to przyjąć i wstać. Uczmy się prawdy, nie uczmy się kłamliwych słów, fałszywych słów ludzi, którzy mienią się wierzącymi, a idą bez krzyża, którzy dalej żyją swoim życiem, a nie Chrystusowym, nie wierzymy, nie wierzymy, to jest oszustwo. Jezus powiedział, że nie można być Jego uczniem, czy uczennicą, jeżeli idziesz za Nim, ale bez krzyża, bez śmierci, bo wtedy owoc, który wydajesz, nie jest Chrystusowym owocem, jest owocem starego człowieka, wracają stare złości, zawiści, niechęci, chytrości, przebiegłości, wszystko wraca, nawet jeszcze gorzej wraca.

List do Hebrajczyków 5 rozdział. Chodzi o to, żebyśmy byli pewni tego. Musimy być pewni, wiara jest pewnością i musisz być pewnym, czy młody, czy stary, jesteś nie ma znaczenia, musisz być pewnym: wszyscy umarliśmy, jeszcze nas nie było, już skazani byliśmy na śmierć, bo wiadomo było jak się urodzimy, co będziemy robić. I tu w 5 rozdziale, może o tym tu posłuszeństwie Syna, ale od 11 wiersza:

„O tym mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu. Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego. Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem;”

Dalej żyje ten człowiek, uwierzył, karmi się słowami, ale jeszcze żyje ten człowiek ze swoją upadłością.

„Pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego.”

Nie pojmuje jeszcze wyroku, że już nie ty masz żyć. Człowiek próbuje jeszcze coś robić aż dochodzi do tego wyroku i przyjmuje ten wyrok, staje się dojrzały. Dojrzałym można się stać tylko po przyjęciu wyroku. Nie raz dłużej to trwa u ludzi, nie raz krócej, ale musi być przyjęcie wyroku. To jest sprawiedliwy

wyrok, chociaż jest przejawem ogromnej miłości Boga do mnie i do ciebie, ogromnej. Bóg chce, żebyśmy nawzajem się miłowali, Pan Jezus powiedział, że daję wam przykazanie, abyście się nawzajem miłowali, jak Ja was umiowałem. Pan nie chce już, żeby ludzie walczyli między sobą, ścierali, spierali, udawali coś, podchody robili, różne rzeczy. Pan nie chce, Pan chce, żebyśmy byli wszyscy prawi, sprawiedliwi, sprawiedliwi, którzy przyjęli Bożą sprawiedliwość, jako swoją sprawiedliwość. Sprawiedliwie, Boże, w Swojej wielkiej miłości obszedłeś się z nami, że posłałeś nam Syna, który był Ci we wszystkim posłuszny, Ojcze.

Słowo Boże mówi, że wszyscy mamy być myśli jednej myśli, Chrystusowej, że wszyscy mamy myśleć dzięki Chrystusowi. Obyśmy nosili swoje zakończenie życia codziennie, wdzięczni Bogu, że to już nie ja, nie ty, lecz Chrystus. Nośmy to wdzięczni Bogu, to nie jest kara, to jest łaska, że w ten sposób Bóg nas potraktował. Nie daj się oszukać nie zlekceważ tej łaski, bo straszny wyrok został wydany, straszny wyrok, gdzie sam Syn wołał: Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił? Czemuś tak daleki od głosu wołania Mego? To z powodu ciebie i mnie tak się stało, ale potem Pan Jezus wstaje z martwych i mówi: Idę do Boga Mego i Boga waszego, do Ojca Mego i Ojca waszego. My byśmy nie mogli tego zrobić, dopiero w Nim Bóg mógł nas podnieść do nowego życia. Nie chodź w starym życiu, nie chodź ze starym upodobaniem, to jest złe, chrześcijaństwo nie powinni więcej nigdy wracać do starego człowieczeństwa, to jest złe, gdy człowiek znowu wraca do tych różnych złych rzeczy, nie ma potrzeby, żebyś tam był, skoro wierzysz, że Chrystus umarł i ty też umarłeś, czy umarłaś.

2 List do Koryntian 6 rozdział i tu mamy 14 wiersz:

„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością(…)”

Co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością? Sprawiedliwość Boża została wykonana i na krzyżu umarł Boży Syn, Syn Człowieczy z powodu naszych grzechów. W tej sprawiedliwości umarliśmy, co ma więc wspólnego sprawiedliwość z nieprawością? Nic nie ma skoro umarliśmy w tym wyroku wydanym na nas, a przyjętym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, to co ma dalej wspólnego sprawiedliwy wyrok z nieprawością tego świata? No nie ma nic wspólnego już, my nie należymy już do tego świata, my należymy do Boga przez to, że umarliśmy dla tego świata. A jeśli ktoś miłuje świat, staje się nieprzyjacielem Boga, to jest dla ciebie i dla mnie coś, co oznacza: nie wchodź w zło, żyj w pełni, skończ ze swoim starym życiem, żyj Chrystusem, żyj radośnie należąc do Pana, czyni dobro wszystkim, a najbardziej domownikom wiary, bądź szczęśliwym człowiekiem, bo już nie ty żyjesz, nie ma potępienia nad tobą, twoje życie może się zmieniać z dnia na dzień coraz bardziej podobne do Chrystusa, nie jesteś rozliczany już z tych dni, jesteś rozliczany z tej śmierci, umarłeś. Bóg traktuje ciebie jako martwego, bo ty traktujesz siebie jako martwego i cokolwiek jeszcze jest tam niedoskonałego, Bóg się tym będzie zajmował, czyniąc ciebie coraz bardziej podobnym do Swojego Syna. To jest triumf sprawiedliwości i to jest nasz najważniejszy temat, żeby diabeł nas nie dręczył, nie męczył, żeby ludzie wierzący nas nie dręczyli, nie męczyli, bo ich wiara jest niedowiarstwem. Dlatego Paweł mógł pisać: Zawsze radujcie się z Pana, czy w Panu. Nie ma nic wspólnego,

„(…) albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?”

Nic wspólnego, przyjmujemy to. Po to uwierzyłeś, po to do ciebie Duch Święty dotarł i przekonał cię o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie, żeby przyjąć wyrok, bo jeśli dalej żyjesz ty, to niszczysz to wszystko, co dobre, depczesz po tym, bo nie umiesz tego docenić i może myślisz: No chciałbym być innym, czy chciałabym być inną. Ale nie docenisz tego nigdy, jeżeli nie umrzesz, dopiero patrząc na to nowymi oczami zobaczysz piękno i chwałę, i wieczne zadowolenie.

Księga Objawienia 22 rozdział, 11 i 12 wiersz:

„Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość,(...)”

A co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością? A więc to są ci, którzy nie przyjęli wyroku śmierci. Jeżeli ktoś nie przyjął wyroku śmierci, niech nadal żyje w nieprawości, no bo nie ma innego wyjścia.

„(...) a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość(...)”

A co to czynić sprawiedliwość? To znaczy być martwym. Dalej czyni Bożą sprawiedliwość. Bóg wydał na ciebie wyrok śmierci i przyjął tą śmierć Jezus Chrystus, a ty dalej czyni tą sprawiedliwość codziennie będąc martwym, będąc martwą, pilnuj swojej śmierci, nie potępień, nie oskarżeń diabelskich, pilnuj swojej śmierci. Umarłeś, umarłaś, należ do Pana i bądź Mu nieustannie wdzięcznym, że to już nie ty się ratujesz, On cię ratuje, On wziął na siebie to, żeby ciebie i mnie zbawić i wziął na siebie, abyśmy my nie musieli Mu pomagać w tym, abyśmy umarli.

„(...)a kto święty, niech nadal się uświęca. Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku.”

Nie chodzi o to, żeby na zgromadzeniach opowiadać sobie fajne rzeczy, żeby ludzie byli zadowoleni, że poznali więcej mądrości, że więcej są teraz jakby prowadzeni, czują się wyższymi od innych. To nie o to chodzi. Chodzi o to: czy ty jesteś martwy, czy jesteś martwa? Nic więcej. I w sumie te wszystkie kazania są po to, żeby to zrozumieć. I oni głosili to samo i mówili: Będziemy wam to przypominać i przypominać i przypominać, abyście to wiedzieli. To nie wy macie żyć, jeżeli dalej żyjecie, to wy macie kłopot na tej ziemi, ale kiedy żyje w was Chrystus, to nie macie kłopotu na tej ziemi. On doskonale potrafi uczynić wszystko, co chce Ojciec. I to jest dla mnie i dla ciebie czymś bardzo ważnym.

1 List Piotra 3 rozdział, 12 wiersz:

„Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło.”

Przeciwko wierzącym ludziom, którzy czynią zło, którzy już nie powinni czynić zła, bo skoro umarli w Chrystusie, powinni już nie czynić tego zła. Tak czy nie? Jeżeli coś zostało usunięte, to zostało usunięte, Bóg to czyni, my nie robimy tego, to Bóg podjął się tego. Apostołowie pisali: On zaczął, On dokończy. To jest Boże dzieło. Jeżeli człowiek nie przyjmie Bożego rozwiązania, to ten człowiek sam będzie próbować i wiecie co z tego wychodzi, faryzeizm, udawanie kogoś kim się nie jest. A wcale nie musisz udawać, możesz umrzeć i prawdziwie Chrystus będzie robić to, co potrzebne, żebyś był normalnym, prawdziwym chrześcijaninem, prawdziwą chrześcijanką, On miłuje, On przebacza, on ma cierpliwość, On ma łagodność, On potrafi poczekać, a ty nie, zaraz się złościś, bo jest problem, a problem, to złość. Stary człowiek nie umie problemów rozwiązywać spokojnie, chyba, że za to mu dużo płacą, to wtedy tak, za pieniądze jest w stanie jeszcze uspokoić się jakoś, ale tak czy inaczej później gdzieś to wyrze, a gdy umarliśmy, to temat się zakończył.

2 List do Tymoteusza 4 rozdział, od 6 wiersza:

„Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.”

Wieniec sprawiedliwości, to znaczy zwycięstwo sprawiedliwości, dobiegł do końca w Bożej sprawiedliwości, nie żył Saul z Tarsu, żył Chrystus Jezus do ostatniej chwili. Apostoł żył w triumfie życia Chrystusowego. I dla mnie i dla ciebie to jest czymś bardzo, bardzo ważnym, abyśmy o tym pamiętali. Mnie to bardzo cieszy, nie wiem jak ciebie, może ciebie smuci, że nie chcesz tego krzyża przyjąć i nie chcesz oddać życie swoje Chrystusowi, że wolisz je trzymać. Mnie cieszy, że takie rozwiązanie Bóg dał i cieszy mnie, że mogę korzystać z tego rozwiązania, że mogę oddawać codziennie moje życie Jemu, żeby On uratował mnie na tej ziemi, że mogę wiedzieć, co to znaczy krzyż, bez Niego nie miałbym pojęcia, co znaczy krzyż. Jak wiele znaczy krzyż dla nas, wierzących ludzi, ponieważ on oddziela nas od świata. Paweł mówi, że na krzyżu ja umarłem dla świata, a świat umarł dla mnie. I pamiętacie jak pisał do Koryntian i co on im pisał?

W 1 Liście do Koryntian 2 rozdział, od 1 wiersza:

„Również ja, gdy przyszedłem do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boże. Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego.”

Ja uważam, że my mamy problem, my chodzimy na zgromadzenia albo czytamy Biblię, ale nie przyjmujemy ukrzyżowanego, jako swoje uratowanie i budzimy się i mamy złe nastroje dlatego, że nie przyjmujemy ukrzyżowanego. Idziemy gdzieś i mamy złe nastawienia, bo nie przyjmujemy ukrzyżowanego, żyjemy w złym świecie, władcą tego świata jest diabeł, potrzebujemy być ukrzyżowani wraz z Chrystusem, aby diabeł nami nie zarządzał. Nie dziw się, cielesny chrześcijanin nie może inaczej się zachowywać jak tylko drażliwie, nie może. Duchowy już nie, duchowy jest inaczej. Dlatego duchowi chrześcijanie drażnią cielesnych, bo nie reagują tak jak cielesny człowiek reaguje, jeszcze bardziej drażni. Dlatego przeciwko Jezusowi tyle rzeczy wymyślano i tyle złych rzeczy mówiono, dlatego, że On nie czynił tego, co oni czynili, On był sprawiedliwy. Oni myśleli, że On wyda wyrok na tą kobietę cudzołożną, On sprawiedliwie osądził tak jak ich, gdyby miał wydać teraz wyrok, to nie też musieliby paść tam. A więc w sumie darował im jeszcze życie, no i tej kobiecie też, powiedział: Ja cię nie potępiam idź i więcej nie grzesz. Wszyscy mogli tam paść w jednej chwili. Sprawiedliwy i o tym będziemy chcieli jak najwięcej w tym czasie sobie powiedzieć, żeby to rozumieć. Jeżeli nie przyjmę tej sprawiedliwości, nie dam rady prowadzić chrześcijańskiego życia na tej ziemi. Ile bym się nie starał, jakiś czas będzie wydawało się, że już się powodzi i bam, poleciało wszystko, w jednej chwili rozleciała się ta budowla, bo zbudowana była na piasku. Ile razy już takich postawiłeś? I co? Kolejny raz przewrócona? No tak, nie ma innego wyjścia, musisz to postawić na skale, na sprawiedliwości Boga. A sprawiedliwość Boga to ukrzyżowany Jego Syn i ty wraz z Nim. Przyjmij to, wtedy zamiast innych krzywdzić, będziesz innym pomagać, jak Chrystus, bo On przyszedł zbawiać, nie zatracać. Amen.